

DJABEŁ



ROK 17.

Nr. 12.

Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcyja i Administracyja ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać pod adresem: Redakcyja lub administracyja „Djabła” na Kazimierzu Nr. 72.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Z powodu pogrzebu ś. p. Eu. Żukowicza we Lwowie.

I znowu jedna upadła ofiara,
Ażeby śmiercią przed obliczem Boga,
Zaprotestować przeciw rządowi cara!
I znów żywota wół przerwana droga,
Któremu walczyć gdy zabrakło siły,
Przedwcześnie spocząć odszedł do mogiły!

A ten umarły, to nie Lach zuchwały —
Lecz Moskal czysty — moskal z krwi i kości...
O tyle różny, że czcił ideały
I dla narodu swego chciał wolności...
Że na bezprawie rzucił garścią śliny,
I wołał zginać niż w **swych** patrzeć winy!

Był to duch silny, szlachetny i szczerzy,
W działaniach prawy a w zamysłach twardy,
Jeżeli nawet choćby dla kariery
Nie umiał ukryć dla podłych pogardy;
I za obrazę warszawskiej młodzieży,
Dał cara słudze... co mu się należy!

A tak mu zawsze były wstrętne pęta,
Tak mu obrzydli ciemieźce wolności,
Że choć mu Moskwa była: matka święta,
Uciekł z jej objąć — wyrzekł się miłości,
I przyszedł **tutaj** złożyć kości swoje,
Gdzie przeklinają tej matki rozboje!

Duch jego wiedział gdzie ma powieść kroki,
Kogo mu warto prosić o garść ziemi;
I ujrzał, w sercach naszych żal głęboki...
Ujrzał, że ręce te — były polskimi
Co niosły trumnę — że nie mogąc chlebem
Przyjąć go bratnim — uczczono pogrzebem!

O synu Moskwy! gdyś do naszej chaty
Wszedł piękny **duchem** — nie chcieliśmy więcej;
Polki, katafalk twój, ubrały w kwiaty...
A za twą trumną szło dziesięć tysięcy
Narodu — żeby udowodnić czynem,
Żeś wart był zwać się: bratem sławianinem!

Więc choć twój naród wrogiem nam odwiecznym,
A razy jego w mózg i w serca wzrosły;
Za to: żeś gardził kierunkiem wszetecznym,
Żeś czcił ból Polski, miał charakter wzniosły,
My trumnę twoją, synu naszych katów!
W dank umali wieńcem z polskich kwiatów.

Czemuż, ach czemu wśród twęgonarodu,
Tylkoś jednostką był na miliony
Nie pojmujące bożego pochodzu?
Temu, że dusze tam skute w szyniony...
Temu, że ciężkich skarg Polski, Bóg słucha —
Tej Polski, która przekleła złych ducha.

Uwagi śledziennika.

1.

Po przeczytaniu sławetnego artykułu w Nrze 129 „Czasu“ o rezultacie wyborów lwowskich i krakowskich — przyszło mi na myśl to trafne przysłowie: „Kij ma dwa końce“.

Wzburzony Tempus twierdzi, że we Lwowie „przy nieco rychlejszej agitacji byłby niewatpliwie p. Lewakowski przepadł“ — a mówiąc o Krakowie powiada: „Jeżeli w okręgach wiejskich pokątne kandydatury należą do objawów demoralizacji, to w mieście stołecznem są one powodem politycznego bankructwa tembardziej rażącym, że do tego bankructwa uciekli się ci, co zwykli odgrywać rolę trybunów“. Weźmy to na odwrót — a każdy kto bezstronnie przyglądał się agitacji wyborczej w Krakowie przyzna, że partji, której „Czas“ jest organem, w zupełności należą się te słowa. Nie mogę o wyborze p. Lewakowskiego nic mówić bo nie będąc świadomym jakiego znaczenia rolę odgrywała tam centy — nie wiem, czy przy „nieco rychlejszym“ a znanym nam dobrze sposobie agitowania partji stanicykowskiej, byłby p. Lewakowski przepadł — ale to wiem, że w Krakowie ani p. Romanowicz do którego wiodocznie Tempus pije — ani p. Warszauer, ani nasz były prezydent nie **zmaczali** nawet koniuszka palca w tych pokątnych agitacjach — o których się on tak rozwodzi!

Uszanowali ci panowie głos komitetu przedwyborczego — i nikt zarzucił im nie śmie nie przeciwność owej **karności**, którą partja im nienawistna, podniosła dla własnych widoków, aż do sakramentu narodowego!

Była to tylko improwizacja, że się tak wyrażę w całem najszlachetniejszym znaczeniu uczuć kilkuset ludzi, którzy mieli wewnętrzne przekonanie, że pp. Romanowicz i Warszauer godnie odpowiedzą zadaniu reprezentantów polskich w Radzie państwa. Co się zaś tyczy doktora Weigla to wiemy wszyscy, nie wyłączając nawet stronnictwa, którego „Czas“ jest organem, że gdyby ten mąż ucziwy chciał dalej na tem polu nieść swoje usługi krajowi — to ani sążniste plakaty o wymarzonej w głowach pokątniarzy — pokątnej agitacji — ani żarliwość **centkująca** obficie ślady kontragitacji pana Hopcasa et tutti quanti — nichy nie pomogli.... zostaliż On postę! Że się to nie stało, to pod pewnym względem jest dobrze — albowiem stojąc kością w gardle sferom rządzącym dziś w Krakowie, mógłby się stać powodem ich udławienia.

Przy tej sposobności miło mi jest zaznaczyć, że Drowi Warszauerowi dało swe głosy kilkuset obywateli krakowskich **jedynie** z przekonania. Ten prawy obywatel, ten ucziwy żyd stojący wytrwale przy sztandarze Polski — ten człowiek liczący tylu nieprzyjaciół w obozie współwierców — niech wie, że w mieście jego

rodzinnem są chrześcijanie, którzy umieją cenić jego wartość moralną.

2.

Pana Chrzanowskiego cenimy wysoko. Jestto jeden z tych pracowników w Radzie państwa, którym **dobro kraju** gdyby mówić mogło, powiedziałoby niezawodnie: „o czemuż wszyscy nie są tacy jak wy“. Mamy mu jednakowo za złe, że partji rządzącej dał się tak z miejsca na miejsce przesadzić jak jaka roślinka. Wybór jego z większych posiadłości był zapewnionym — usuwać się z grona w którym się zaufanie i mir zyskało, dlatego, że się zachciało partji zwiększyć sekcję tę, do której szanowny poseł pomimo, że jest stanicykiem nie należałby pewnie — jest to coś takiego, co w duszy przyjemności nie musi robić — i jesteśmy pewni, że byłoby Mu daleko lżej na sumieniu, gdyby p. Bobrzyński był pozostał bez przerwy na katedrze profesorskiej!

O wyborze p. Bobrzyńskiego czeka bez zaprzeczenia zdolnego i wielu innych posłów, pomówimy — ale z braku miejsca dopiero w przyszłym numerze. Tu naszą pogawrkę kończymy serdecznem przemówieniem do wszystkich wybrańców, ażeby nauczenni smutnem zawodem w minionej kadencji — nie zapominali z swych wyżyn poselskich oglądać się ciągle za siebie — ażeby patrząc w kraj rodzinny w ten kraj tak ubogi, w którym żyją dwa bratnie ludy, godne lepszej doli, mówili sobie przed każdą pracą uczyniwszy krzyż święty w duszy: Ojczyzno! tyś nam najpierwsza! Dla nikogo ani dla niczego nie zapomnimy nigdy, żeśmy twoje dzieci!

LATO! LATO!

Indziej lato, to marzenie
Słówek, księżyc, pieśń, zabawa,
Słodkie serca upojenie...
Nas iza poi... gorzka krwawa.

„Lato! lato!“ — Litwin płacze —
Ukaz carski w świat iść muszę...
Dzieci — dzieci, my tułacz...
Wyrwał ziemię — wyrwał duszę“.

— „Strasne lato — ukaz cara“.
Kongresowiak biedny wdycha
„Nóż na gardle... znoś... ofiara...
Zdepca... nito mrówka licha“.

— „Ta lato!“ — Podlasiak biada —
„Wydrą zbiory czynowników“ —
„Kradnij a znoś“ moskal gada
„Wy psy polskie — wy muzyki! —

Rubel, szampan. to mi lato!
To mi róże, perły rosy...
Polska szlachta żyje na to,
By nabijać nasze trzosey“.

— „Lato! — zamkli tanie kuchnie“
Na grzybowskiem tragarz stęka,
„Jasiek mi już z głodu puchnie
Ciężka Moskwy, ciężka ręka“.

Lata płyną za latami...

Poznań chcą zgiąć, skuć w obrózę —
Żmudna praca z prusakami,
Jakby pługiem orał morze! —

Indziej lato to marzenie
Słówek, księżyc, pieśń, zabawa,
Słodkie serca upojenie...
Nas iza poi... gorzka krwawa.

Głód lub powódź z latem idzie
Jęki płyną w wiosny technieniu,
Księżyć świeci starej biędzie
Smutek dźwięczy w ptasząt pienu.

Marjo! spuść gołąbki białe
Co w borze karmią sierotę
Nasyć rzesze wygodniał
Rzuć im jakie ziarno złote!

Zora.

DO POLEK

mieszkających w Krakowie i przybyłych z innych prowincyj.

Któżaż z nas nie wie, że niewiasty polskie słynęły od wieków zamożnością — chlubę przynoszącą, nie tylko wśród własnego narodu, lecz i w obcych krajach?

Któżaż nie pragnie zostać policzoną w poczet tych, co były pierwowzorem takiej sławy?

W imię więc godności naszej niewieściej, w imię cnót, jakie każda w swej rodzinie wszczepiać jest obowiązana, w imię obrony moralności, wzywam was i zaklinam szlachetnie myślące i czujące niewiasty polskie, abyście **nigdy nie uczeszczały do teatru**, dopóki jego dyrektor, **nie przestanie ubliżać nam**, przedstawianiem dramatycznych sztuk, tak skandalicznych jak „Budząca się Wenus“ — „Zona mająca trzech mężów“ i wiele t. p. coraz częściej na tutejszej scenie pojawiających się!!

Jeżeli nasi ojcowie, bracia, mężowie nie uznają gwałtownej konieczności **ujęcia się za nami**, dajmy dowód że solidarnem postępowaniem w tym względzie, **potrafiemy zmusić** p. dyrektora do uszanowania nam należnego.

Nie chcąc nazwiska swojego wyjawiać, za pośrednictwem zacnej redakcji „Djabła“ posyłam tę prośbę do was rodzaczki moje, mając nadzieję, że uznacie ją za słuszną i niezbędną do spełnienia.

Polka.

Z TEATRU.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że pan Friebek, właściciel teatru szansonistek wytacza „Dyrekeyi teatru narodowego w Krakowie“ proces o zabranie mu z repertoaru komedji „On ma trzy żony“.

— Cóż będzie z teatrem?
— Jak wyjdzie operetka, zamienią go na dom gry.
— Więc już nie będą grywać komedji?
— Owszem, odegrają ostatnią, z opinją.

KRAKOWIAK LOKAJSTWA STAŃCZYKOWSKIEGO.

Albośma to jacy tacy,
tacy jacy,
jacy tacy,
z kredensowej prasy
magnackie fagasy,
z kredensowej prasy
magnackie fagasy.

Będziem nosić liberyje,
liberyje,
liberyje,
i zbierać pomyje,
w obrózkach na szyje,
i zbierać pomyje,
w obrózkach na szyje.

Śliczne fraki wysywane,
haftowane,
wyzłacane,
z guzikami,
wstążeczkami,
gwiazdeczkami,
klucykami
co w kredensie mamy
dla Panów podamy,
co w kredensie mamy
dla Panów podamy.

I kołpacek z dzwoneczkami,
z kółeczkami,
brzękadłami,

kutasami,
wiwat kochanecka,
Stańczyka czapecka,
wiwat kochanecka,
Stańczyka czapecka.

Kto nie z nami: To warchoły,
to warchoły,
to warchoły,

bo tylko Stańczyki
wielgie polityki,
bo tylko Stańczyki
wielgie polityki.

Ej nie masz jak pańskie stoły,
pańskie stoły,
pańskie stoły,

i pańskie piecenie
i pełne kiesienie,
i pańskie piecenie
i pełne kiesienie.

A więc bracia górą nasa
górami nasa,
górami nasa,
kredensowa prasa.
hopsa — sa! hopsa — sa!
kredensowa prasa
hopsa — sa! hopsa — sa!

KRONIKA DJABELSKA.

Dowiadujemy się, że do wieńca bud sześciu wystawionych z różnemi cudactwami pomiędzy Kazmierzem i Stradomem — ma przybyć siódma. Świetny Magistrat dowiedziawszy się z N. Reformy, że jacyś harcownicy wyprawiają w stroju adamowym szczególnego rodzaju ewolucje na brzegu Wisły niedaleko mostu podgórskiego — postanowił zabrać owych harcowników, należących do gromady przechodowców między człowiekiem a nierogacizną — i w budzie tej pokazywać ich jako osobliwości, które się nadzwyczaj rzadko pojawiają w świecie cywilizowanym.

Niewiadomo z jakiego powodu rozeszły się wieści po za granicami Krakowa, że pp. F. J. — samo J. — E. — i kilku innych dostali równocześnie obłędu, który się objawia w sposób nadzwyczaj kompromitujący ich ludzkie rozumy. Od bardzo wielu prenumeratorów naszych otrzymujemy zapytania, czy to jest prawda — a od niektórych nawet i recepty dla nieszczęśliwych!

Czujemy się w obowiązku oświadczyć bardzo serio, że są to wierutne bajki. Te bajki mocno nas zmartwiły — albowiem panowie ci, są nasi najszerzej. Jeden z nich wprawdzie nieszczęśliwie upadł na głowę i w skutek tego majaczy nieco. Zdaje mu się, że jest dwojnym — ale ta manja według zdania lekarzy przeminie bez złych następstw.

Na pociechę „Czasu“, „Oreodownik“ poznański popętnił „szlachetną denuncjację“. Ów jego artykułik strzelił, że „pójście po grosz składkowy do Niemca i Żyda“ był tylko żręcznie wymierzonym pociskiem przeciwko pewnym rzetelnym patriotom. Są okoliczności, w których ludzie nieczciwi mogą dawać uwagi tylko pofnie. Redakcja „Oreodownika“ wiedziała co czyni, i dla tego nie powiadamy tutaj: „Przebacz jej Boże!.. ale mówimy głośno: Sromotna to rzecz, bardzo sromotna!

„Konik Zwierzyniecki“ puścił (jak to mówią na Zwierzyniecu) „mordę na kwestę“, zagroziwszy publice, że się nie pokaże — jeżeli za pośrednictwem „Czasu“ nie złoży mu pierwszej daniny. Z przeproszeniem „właściciela tej tradycyjnej pamiątki“ — pachnie to coś nieuprawnionem wyzyskiwaniem, więc możeby to dobrze było ażeby dla zaradzenia dalszym groźbom, ów „Konik tradycyjny“ a właściwie jego kosztowna broda z konopi, pałka z macherzyny, kurta i szarawary niby tatarskie, oraz niekci drewniane przeszły na własność miejską drogą wykupu! Miasto oddałoby to uliczne widowisko dyrekcji teatru jako w najwłaściwsze ręce, a p. Koźmian mając na składzie doskonałego clowna, który żarliwie wypełnia wszelkie jego rozporządzenia po za teatrem — dałby mu z tego przedstawienia pół benefisu — i byłby wilk syty a owca cała!

Naród miałby dopiero prawdziwą pociechę, patrząc na artystyczne skoki teatralnego konika — obecny właściciel „tradycyjnej pamiątki“ nie potrzebowałby doprowadzać do desperacji swą groźbą publiki — dyrekcji teatru nie śmiałaby Kraków zarszukać, że nie grywa „sztuk narodowych“ — a złoousty clown nie potrzebując w tej roli deklamować — miałby właściwsze pole do zbierania laurów niż je ma dzisiaj na scenie.

„Kto sobie życzy być polieczkowanym od Franciszka Kuzy, byłego kancelisty magistrackiego, zastępcy rewizora policji i naczelnika straży ogniowej, niech wstąpi do straży pożarnej w Wadowicach“. Taką wiadomość otrzymaliśmy — a ciekawi poznać bliżej tę sprawę — dowiedzieliśmy się, że w istocie ów p. Franciszek Kuza, ufny w opiekę licznych stryjów, wujów, szwagrow, bratanków a nawet i ojca — urzędujących i w Radzie m. i magistracie wadowickim — pozwala sobie czynnego znieważania spokojnych obywateli, przy łada jakiej sposobności — nieraz nawet z nudów urzędniczych — i wszystko uchodzi mu bezkarnie! Żałujemy obywateli, że od takiej plagi nie umięją się uwolnić — żałujemy,

że dr. Maresch nie jest już dyrektorem szpitala na Kulparkowie. Taki brutal z bydlęcem usposobieniem, jakże wielkie mógłby tam położyć zasługi — jak wstawić imię swoje!

Nie we śnie.

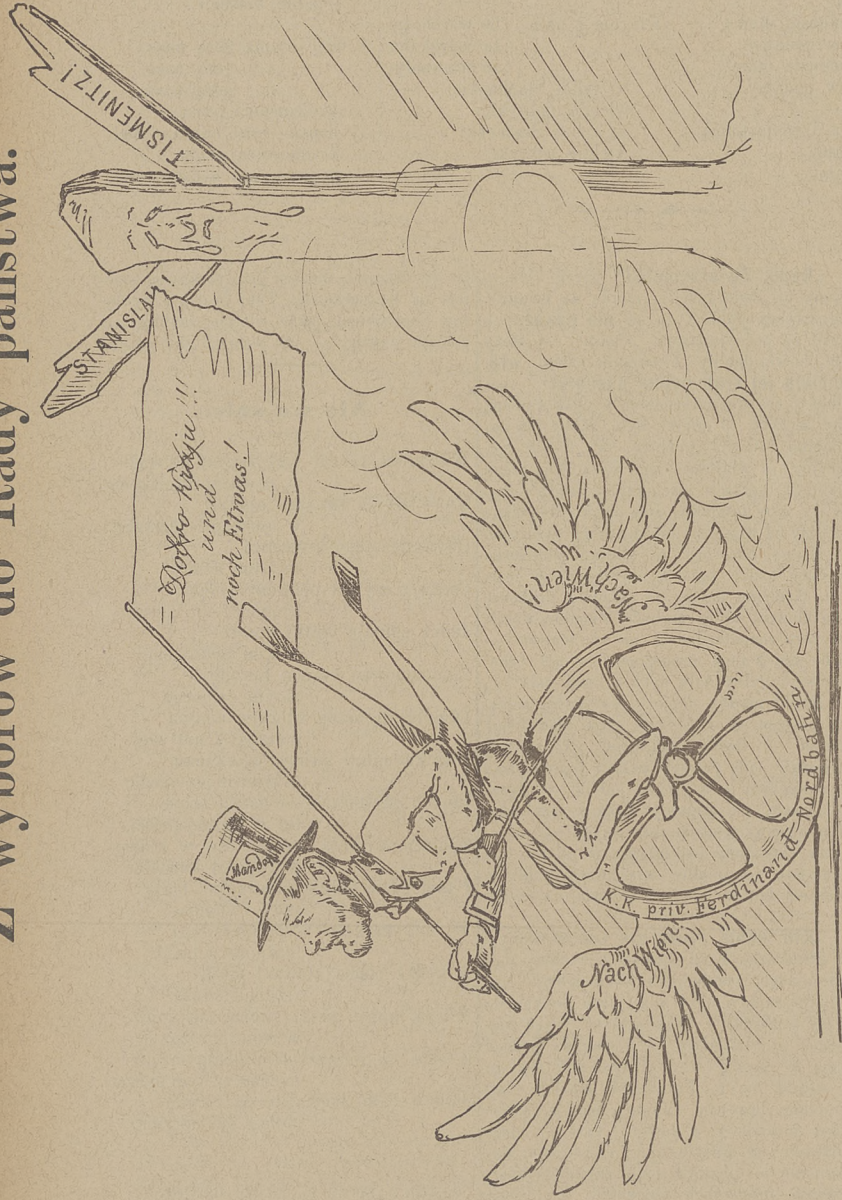
Widziałem rzeczy nadzwyczaj dziwne
w pewnym królestwie,
Które usypia straszna apatja
w niebezpieczeństwie.
Obywatele tego królestwa
to istne dzieci,
Czekają czy im pieczony gołąb
z „góry“ nie zleci.
Jedni zginają karki opasłe
niskim pokłonem,
Zaimponować pragną Europie
sutym galonem.
Drugich gromada wtórnie tamtym
dlaczego? nie wie,
I szuka miary swoich przekonań
w wiatru powiewie.
Innych garsteczka, co myśli czuje
też w bezczynności,
Zgnieciona targa się, jak lew w klatce
w „pętach karności“.
I tam gdzie wolne rozstrzygać mają
sądy i zdania,
W imię karności wypieniać musi
błaznów żądania.
A kędyż pisma słowa i myśli
zniknęli stróże?
Mileczą, upięci przez swoich mistrzów
w złote obróże.
A choć na wszystkich próbują machać
z szmat zwitym biechem,
Śmiech tylko budzą, bo są i będą
błotem lub niezem.

* * *

Niestety! rzeczy to bardzo dziwne
lecz to bolesnie,
Że ja je wszystkie, wszystkie na „jawie“
widzę nie we „śnie“.

Kajtus.

Z wyborów do Rady państwa.



... I „tu skała i tu skała... a ja sobie drała, drała...
Kpię z opinii, kpię z hołoty... tam gryuderstwo... kelnierz złoty...
A Galicja cóż dać może?... chyba osty na ugorze...
„Drała, drała“ gęś gęgula — a kaczki także: „a jakże!“

PROGRAM PRZESZŁEGO
KOŁA POLSKIEGO.
Naj bude
jak budoła



— Patrz, ile ja miałem mówek przygotowanych przeciwko Polakom, które mi z góry na całe szesć lat już napisali otec Naumowicz, Płoszczanski, a nawet i Karkow!

— Da, da, ja znaju kakaja twoja hołowa! No, ale małczy rybenko! Sztoż djelat kagda wy duraki!



„Czas“: „Gwałtu! W imię Ojca! Syna!
Cham śmiał pobić karmazyna...
Jezu Chryste! koniec świata...
Lud, już widzę: **trontadrata!!!**“



Pędź Cezarze czasonogi!
Trontadrago! z drogi! z drogi!
Do amatorów żółtzi...
Gulden pędzi!



Wues?? du mojsie Byk!?!
Im Kolomees?? Oj! joj!
Wirst du gleich machen: **flk!!!**
Und krepirt... a soj!

Dzisiejsza poezya.

Poezja trzyma z modą czasu
I strój z żurnalu bierze;
Niedawno jeszcze krynoline
Nosila na papierze.

Wszystko tam było napuszone
Wśród falban i koronki,
Ginęły jak w powodzi jakiej
Jej piękne, smukłe członki.

Lecz nasze panie — bodaj zdrowe —
Reformę wprowadziły,
Cuda two to zrzućwszy z tronu
Połączonemi siły.

Więc ta poezja (od pań ona
odłączy się nie może),
Już w nowomodnym, występuje
Na scenę dziś, ubiorze.

Zgrabną figurkę jej osłania,
Sukienka pełna szyku,
Na pierwszy okaz rzuć zdradzając
Pełnego wdzięku biuśku.

Kabacik skrojon krztałtem fraka,
To znak emancypacji,
Coś... gdzieś... tak niby wążka siana...
Wzrok wabią nie bez racji!

W kapeluszu z ogromnemi kresy
(Rembrandtem zwany pono),
I w romantyczno wonne kwiatki
Ma główkę ustrojona...

Kolnier, łabędzia pierś i szyję
Zostawia wół odkrytą,
Za taki grzeszny strój przed laty
Na śmierć by ją ubito.

Jeszcze dziś baby i świętoszki
Widząc wół blask uroczy,
Ze zgrozą zasłaniają sobie
Przesadnie skromne oczy.

Lecz ona z faryzejskiej zgrai
Nie robi sobie wiele,
Dekoltowana nieraz nawet
Pojawia się w kościele.

A Bóg widzący ją, jak szczerze
Pospiesza do ołtarzy,
Przebacz jej grzech rzekomy
Z którym jej... tak do twarzy.

Djablik.

W cukierni Roszkowskiego.

Autentyczne.

X. Ja z zasady nigdy „Reformy“ nie
czytuje.

Y. Taaak? Pan nie czytujesz ucze-
wych dzienników?

X. Nigdy! Nie chcę znać innego dzien-
nika. tylko „Czas“.

Y. *Ce qui se ressemble s'assemble.*

X. Mój panie! Co to znaczy? To mnie
obraża.

Y. Dla czego? Jeżeli „Czas“ jest uc-
ciwem pismem, więc pan jesteś ucziwym

człowiekiem, lub na odwrót.

X. Aaa! To prawda! to prawda!

W tejsze cukierni.

Autentyczne.

Pewien wysoki urzędnik jadący do wód
zagranicznych z Petersburga, pan...ów,
zapytuje się pewnego mieszkańca krako-
wskiego, z którym przypadkiem poznał
się w cukierni Roszkowskiego: Powiedz
mi pan co to uwas znaczy: **tromtadrate?**

Polak. Jest to sztyderca nazwa patrjo-
tów nadana im przez stańczyków. Ale
pan może nie wiesz kto są stańczyki?

Pan...ów. Jakże! Owsem. Wiem.
Wszak czytałem **Tekę Nieczuj**; a u nas
każdy żandarm dawno już zna **Tekę stań-
czyka** przetłumaczoną z rozkazu rządu
na język rossyjski. **Teka stańczyka** po-
służyła naszym sądom do surowszego ka-
rania polskich przestępców politycznych.

Polak. A to dla czego?

Pan...ów. Bo już też sędziowie nasi
nie mogli łagodniej sądzić polskich **mia-
telników** jak autorowie tego dzieła, pro-
fesorowie Jagiellońskiego uniwersytetu.

Polak. Dawniejsze to czasy. Autorowie
tego dzieła jedni w grobie, drudzy tak
jak w grobie, **civiliter mortui**. Stańczy-
ków już niema.

Pan...ów. Jakto nie ma? Pan chy-
ba nie tueszys? Ja lepiej wiem co się tu
dzieje. Wszakże jeden z waszych profe-
sorów, który wychwalał głównego autora
Teki stańczyków i założyciela **strazy po-
żarnej**, zapowiedział **urbi et orbi**, że pój-
dzie w jego ślady, zajął jego katedrę,
i jest głównym redaktorem ich organu.
A inny profesor publicznie niedawno obja-
śnił że „rodzina stańczyków rozrodiła
się“, i teraz on idzie do Rady państwa,
protegowany przez naszego magnata, po-
tomka Tagowiczanów.

Polak (zmieszany) Tak, tak... To
są nasze domowe sprawy. Myślałem, że
o nich nie wiecie.

Pan...ów. Ależ my wszystko wiemy.
I nie dziwujcie się, że nasi **padlecy** prze-
śladają braci waszych pod rossyjskim
rządem, a chcą was wynarodowić, kiedy
macie na katedrach uniwersyteckich tych
odstępów, których jeszcze od steru rzą-
du prowadzicie.

Polak. Dobrymi są profesorami. Mło-
dzież ich lubi.

Pan...ów (ironicznie.) Dobrymi pro-
fesorami?... Wszyscy **dobrze** nam służą.

Z Piosnek wielkopolskich.

Posłowie do domu swych już powrócili,
Choć naszych stosunków nie nie polepszyli.
Cierpi kościół, szkoła, cierpi naród w burzy,
Gdy siedzi po uszy w krzyżackiej kałuży.

Nadto clo to od żyta nieszczęsne nastaje,
Jeszcze naszej biedzie plag więcej dodaje;
Żąd do naszych posłów, mamy żal nie mały,
Że ich usta tutaj niemieni się stały.

Żądał ojów rodzin sześćdziesiąt tysięcy,
Nie chcieli uwzględnić nie, rządowi Niemcy,
By się w polskich szkołach stósunki zmienili
I umysłów dzieci więcej nie krzywili.

„Wciąż agitujecie!“ rząd nam odpowiada —
A minister Gossler tak sprawę wyklada:
„Na nie prosby, skargi, gdyż to wszyscy wiecie
„*Ze Kraft vor Recht* u nas — jest sakrament przecie“.

Jakiś krzyżak woła, że chłop polski: złodziej!
I różne przezwiska na złodziejów płodzi.
Na co jeden z posłów: „To prawda!“ odpowie,
„Więc kto **naród** Bogu chce skraść, jak się zowie?“
Windhorst, Alt, Schorlemer dzielnie przemawiali,
Za naszą petycją szkolną głosowali.
Cześć im! krzyknij Polsko — sprawy twej bronili
Bodaj tacy ludzie jak najdłużej żyli!

Bartek z nad Warty.

Z WYBORÓW.

— Cóż? Oborski przepadł?
— Dzięki Bogu, nie będzie **obory** to
wyborey unikną miana... duktów.

Z **notatek** zmarłego margrabiego
użytkowanych według potrzeby przez tego lub
owego naczelnika różnych plemion stańczykowskich

(Dalszy ciąg.)

9) **Gimnastyka** **wzmocnia** mięśnie —
nadaje ciału elastyczność i grację i czyni
cię sposobnym do różnych koziołków i po-
litycznych saltów.

10) **Bądź grzeczny**m, uprzejmy, gład-
kim i miłym w towarzystwie wyższem —
mów o uczynności swego serca — ale
nigdy i nieczem nie zdradzaj tego uspo-
sobienia wśród klasy mieszczańskiej —
albowiem złe języki gotowe cię posądzić
o dobre wychowanie — a z tem nie ka-
żdemu do twarzy.

11) W razie potrzeby wdziej buty ju-
chtowe — a możesz bez narażenia się na
różne przypadłości, brnąć w błocie po
same uszy — od butów!

12) **Bądź odważny**m — zwłaszcza je-
żeli ci nie zagraża żadne niebezpieczeń-
stwo — mimo to bądź w dobrych stosun-
kach z c. k. Dyrekcją Policji. Komuni-
kacja telefonowa jest w tym wypadku
wskazana.

Jeżeli cię los zrobił redaktorem ja-
kiej gazety i zacheiało ci się artykułami
pełnemi bezcelnej nikczemności zaśliniać
swoje pióro — wskutek czego stanąłby przed
tobą ktoś z impertynenckim prętem —
wtedy... (Vide powyższa komunikacja
telefonowa).

Dalszy ciąg nastąpi.

W obronie Koźmiana.

Cóż to znowu za niecenota
Nabazgrał w gazecie:
„Krakowski teatr hołota
Jakiej nie ma w świecie“!

Przyjechałam — idę z żoną...
Jakaś Donne grali;
Ale grali tak skończono,
Że nie idzie dalej!

Ot, na przykład ten Myszkosio
Jakżeż pyszna lala,
Kiedy robi się Pomposio
Z starego dragala!

Ta Praunówna... słodki głosik...
Jak lep ciągnie ludzi,
Ma w naturę gry swę cosik,
Co sympatję budzi.

Lecz nad wszystkich Juanita!
Ileż tam swobody,
Czy to chłopak czy kobieta
Kłękajcie narody!

Inni także dobrze grali
Całość pełną werwy,
A gdzieś spojrzali się po sali
Tylko śmiech bez przerwy!

Słowem dziarska operetka
I rzecz niesłychana,
By tak w pismach jakiś hetka
Szkalował Kózmiana!

Warszawiak przejeżdżający.

Od redakcji:

Panom: Szne..., Piorunowi, Prop., Mar. B.,
oraz autorom: „Pozorów”, „Pater B...”, „B. B.”
Dziękujemy za słowo świadczące o szczerej życzliwości, ale wyrazom obrażenia nie możemy dać miejsca — bo najprzód za mały to robaczek, więc uczynilibyście mu panowie zaszczyt niepotrzebny — a powtóre: postanowiliśmy brudnej szmaty nie tykać — będziemy tylko mówić z daleka jeżeli w niej dostrzeżemy jaką choćby najnieodroczniejszą nieczystość a to wychodząc z zasady, że i myśz nieczystością swoją może szkodzić wyrażać.

I. J. Kacz się pan z nami poznać.
Wielu oburzonym: Rzecz zbadałszy — nie było to żadną złośliwą chęcią wyrażać obrazy Uroczystości.

Warszawiakowi: Smutne to bardzo że mecenas Sz. zapomniał o swoim dawnym dobroczyńcy —

lecz my tych rzeczy jako prywatnej natury nie możemy podnosić.

Idorowi: Awantury, które się działy w tej jak pan dobrze powiada obszarpanej budzie już przeminięły. Nie ma co o tem dziś mówić.

Nie Marjanowi: Piękna rzecz pańską musieliśmy do następnego odłożyć numeru.

Z Olimpiu krakowskiego: Dobrze, ale dopiero po ukończeniu „Olimpu lwowskiego”.

P. W. S. Ilustrowane pismo „Das Buch für alle” w istocie okradzionem zostało żywcem z rysunku z r. 1880... Gorszym atoli od popełnionej kradzieży jest ów gust pismidełka karmiących swych prenumeratorów tak płaskimi niemieckimi konceptami.

Panu Twardowskiemu: Nie umiemy szanownemu Panu inaczej podziękować jak tylko tem starem naszym: Bóg zapłać! Tyle życzliwości tyle zdrowych poglądów! Jakżebyśmy to chętnie drukowali ale wbrew tym własnym życzeniom nie możemy, dla powodów w poprzednim numerze wypowiedzianych.

Jeżeli psu wolno na Pana Boga szczekać — czemużby mu nie miało być wolno i na Djabła? Niech szczeka!

Z dzisiejszym numerem kończy się II. kwartał.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kuściół P. Marji

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł. za wstąpią.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jagiel. na dole), codziennie, bezpłatnie wykupując świąt i ferje.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gądomskiego (w gmachu Akademii, ulica Stawkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryńku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 cent., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII.

Nr. 124 a mianowicie Agencja zabezpieczeń od ognia i gradu w głównym wejściu na dole po lewej stronie. Biura ubezpieczeń na życie na dole drugą drama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu

w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII. Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego, Rynek główny i róg ulicy Szeuńskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i Niedziel.

Kasa Oszczędności, l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.

Salon artystyczny Błasiana.

Rynek główny Nr. 14, I. piętro. Salon otwarty od godz. 9 rano do godz. 6 wieczór.

Domu bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek gł. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

Domu komisowe.

I. Nawrocki. Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Biuro spedycyjne.

Dentysty.

I. Stuzkiński, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro). Od godz. wpół do 10 do Iszej i od 2 do 5.

K. Goebel, (ulica Franciszkańska Nr. 10). Dr. med. Docent dentystyki w Univ. Jagiel. Od godziny 10—3.

W. Hrebenda, ul. Szpitalna N. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godz. 9—1 i od 2—5.

Księgarnie.

K. Bartoszewicz, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klasyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarel polskich malarzy, — przy ulicy Stawkowskiej, w Hotelu Saskim.

Apteki.

J. Trauczyński, (apteka pod koroną) Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumerje.

Apteka pod Gwiazdą K. Wierszowskiego w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonuje fotografie z polskiem i emaliowane; koloruje na szkło (Helioimiatyry) jakoteż artystycznie akwarellą Grunwald panoramę Krakowa, komplety widoków Tatr Szczytów i Zegiestowa są do nabycia.

Fabryki pierników.

K. Mołczyk w Krakowie, przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 ztr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfigura za 50 ct. Catusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.

Przez jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. M. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęto na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Pierniki i sucharki.

z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu są do nabycia po cenie fabrycznej w handlu korzennym A. Mennarowskiego (Kraków ul. Szeuńskiej).

Kawiarnie.

W. Janikowski (dawniej Rehman)

Rynek, w Krzysztoforach I. piętro. Kawiarnia na sposób zagranicznej urządzona. Wszelkie napoje zimne i gorące, wybór ciast, cztery billardy, czytelnia zaopatrzona w kilkadziesiąt pism krajowych i zagranicznych, osobne pokoje do gry w szachy i karty.

Składy fortepianów.

F. Mastowski, l. 309 ul. św. Jana.

Składy obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Stawkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punctionalnie. Ceny nader umiarkowane.

Magazyny i handel.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha Magazyn towarów galanterijnych i perfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch.

(Sukiennice wprost kościoła św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanterijne francuskie i angielskie, kwiaty paryskie, najcenniejsze artykuły toalety męskiej i damskiej, przedmioty do podróży.

Porębski & Zimmer

dawniej Józef Riedel, Rynek główny „pod Jaszczurkami”. Skład wszelkich przyborów do haftu i szycia płócien i białej szatności, perkal, gotowej białej damskiej i męskiej własnego wyrobu, perfumeryj, materij i galonów na aparaty kościelne i t. p.

H. Fritsch, Maty Rynek.

Skład towarów kolonialnych, farb, woin węgierskich i zagranicznych. wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

DALSZY CIĄG PRZEWODNIKA.

F. Lenert, ul. Stawkowska N. 261. Cement portlandzki, gips i farby.
Andr. Schultz, Rynek gt. Nr. 32. Handel towarów norymberskich i korzennych. Skład papieru, przyborów piśmiennych i rysunkowych, farb: lakierów, pendzi i złota malarzkiego korali i paciorków skłanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny Skład pasty włoskiej do zapuszczania posadzek.

Juliusz Grosse, Rynek gt. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Stawkowska 261. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbat, orzech, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Jan Janiga, l. 41, linia A-B, Rynek główny. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny Skład Wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór WIN węgierskich, tojańskich i zagranicznych. Przewidyw Konia, Rum Jankowa, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

Antoni Suski. Rog ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie. Przewidyw Konia, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawca, czekolada, herbaty chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby morymorskie, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okiełniane.

Ignacy Rojkowski, ul. Florjańska l. 24 pod „trzema dzwonami”, poleca swój Handel obfite zapasowany na cukier, kawę, herbatę rosyjską, rum z jamajki, cognac francuski, porter angielski, wina węgierskie, austriackie i francuskie oraz wódki Opawskie po najniższych cenach.

H. Soczek, tokarz i optyk. naprawie kościółu N. P. Marii pod Murzynami. Magazyn lornetek, wernikierów, okularów, dalekowszów, termometrów, barometrów itp. Wybór drewnianych fajek, cygar, papieru i pip do picia. Przyjmuje wszelkie obstatunki w zakres robót optycznych i tokarskich wchodzące.

S. Reichman, ulica Florjańska Nr. 21. Skład bielizny męskiej damskiej, dziecięcej — tak własnego wyrobu jak i z fabryk zagranicznych. Obstatunki najstaranniej wykonują się tak z własnego jak i dostarczonego materiału. Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne i wszelkie hafty. Wielki wybór pończoch.

Henryk Frist, ulica Florjańska Nr. 39. Skład obrazów i obrazków świętych, książek do nabożeństwa w najustojniejszych oprawkach, przyjmują się obrazy do oprawy w ramy. Skład papieru i materjałów piśmiennych, książek obrazkowych dla dzieci oraz fotografii z najpiękniejszych galerii światowych. Główny skład ogni sztucznych. Ceny najumiarkowane.

J. Matysiński, ul. Grodzka Nr. 8. Magazyn towarów galanterijnych i strojów damskich. Sznurówki, koronki, rysiki, welonki, wstążki, kwiaty, krawaty męskie i damskie kołnierzyki, szkarpetki, pończochy itd. Skład wszelkich drobiazgów do krajeccy i białego zycia

J. Sobolewski, ulica Grodzka, Nr. 3. Magazyn bławatny i konfekcyj damskich. Wielki wybór nocy w wełnie; jedwabach, aksamitach i materjach do prania oraz gotowe suknie, paletoty, płaszczki, retundy, okrycia i zakłady. Płaszczki dla paniek koronki wełniane reńskie roboty.

D. Buchner, Stradom, Nr. 23. Bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych — materij jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, dywanów angielskich, płócien rumburskich. Sprzedaż częściami i hurtownia.

J. BAZES, wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwarij, złotych rybek i porcelany; przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowanych cenach fabrycznych.

M. Tigner, skład czapek i kapeluszy, ul. Grodzka Nr. 28, poleca się taskawej Publiczności. Ceny nader umiarkowane.

J. Korál, w Ryngu gt. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócien, bielizny stołowej, sztyrtygów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najświeższych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicji i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją. Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.

Magazyn ubiorów męskich.
Adam Lipczyński, magazyn ubiorów męskich w Krakowie Rynek główny Nr. 45, l. 1. pięt.

Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstatunki i talowe podług najnowszych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

Andrzej Bernacki, ulica Stawkowska 233. Ubioru go'owe, przyjmują zamówienia. Łęczy za trwałość i dobroć tak materjałów jakoteż roboty.

Józef Zarzycki, ulica Florjańska l. 393. Ubioru gotowe według najświeższej mody. Wykonują wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kurtów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

Leon Passyga, przy ulicy Stawkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się taskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich faktów jak i przyniesionych materjałów. Ceny przystępne.

Józef Stachurski, ul. Florjańska pod l. 363 w domu W. Matejki ma zaszczyt polecić swój bogato zaopatrzony skład kurtów i sukna jak niemniej skład gotowych sukien męskich. Pracowni przy piecioszrzednych zakładach śmie sobie pochwalić, że najpiękniejszym nowet wymogom będzie w stanie zadość uczynić. Zamówienia uskutecznia w jak najkrótszym czasie i po najumiarkowanych cenach.

Litografie.
A. Pruszyński, ulica Sewska, Podrzuca się wszelkich robót litograficznych.

Wyroby siodlarskie i rymarskie.
Karol Butryna, ul. Stawkowska, Nr. 1 poleca się taskawej Publiczności. Wyroby dobre. — Ceny umiarkowane. — Wybór wielki.

Zakłady kuśnierskie.
A. Królikowski, plac Dominikański Nr. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, rzącąc za sumienie i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacje z dodaniem skrótu lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należyłość uszczęsa się przy odbiorze futra z konserwy. Ceny jak najniższe.

A. Jachimski, poleca swój magazyn futer i czapek futrzanych oraz wszelkich wyrobów kuśnierskich istniejący od r. 1825 w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 16. Przyjmuje futra do przechowania przez lato i wszelkie reperacje. Obstatunki wykonują się punktualnie pocienach umiarkowanych.

Franciszek Chęciński, ul. Grodzka Nr. 18, l. 1. pięt. Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer męskich, kobierzy, rękawców, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstatunki oraz reperacje wykonują się najstaranniej i najpункtualniej po cenie umiarkowanej.

Magazyn rekawicznicy.
F. Lubanski, plac Dominikański l. 3 poleca wielki wybór rekawiczek własnego wyrobu gładzonych, dwiśskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufirów, szelek, ubrań jelonkowych, rekawic i maszek do fechtunku, biletów, pasów rurtyoriowych i innych bandaży i t. p. i t. p. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancją i przystępnością cenami.

Zakłady tapicerskie.
Karol Pieniążek, ul. Florjańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstatunki i reperacje w zakres tapicerstwa wchodzące. Wielki wybór gotowych mebli, materje i wszelkie potrzeby dekoracyjne z piecioszrzednych fabryk. Rysunki mebli i próby materij przesyła na żądanie wraz z cenikami.

Fabryka poztolnicza.
E. Leicht, Rynek gt., pod L. 51, przyjmuje i wykonują: rami stołowe do obrazów i luster, gremy i rozmaite do tego zawodu należące przedmioty oraz wszelkie roboty kościelne i salonowe, rzącąc za szybkie wykonanie i umiarkowane ceny. Reperacje uskuteczniae bywają w jednajkrótszym czasie.

Hotele
Orezeński Ziembiński, Rynek główny i rog ulicy Florjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.
Europejski Łapiński — przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja w miejscu z wyborną kuchnią.

Wyroby masarskie.
Wiktor Armotowicz, ulica Florjańska pod L. 352, poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowanych.

Stanisław Armotowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatosów swrjskich.

J. K. Kurkiewicz ul. Grodzka L. 85, Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Cukiernie.
REMAN & HENDRICH (Sukiennice). Poleca Ssanoowną Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla pałaczych urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czystelna dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych ciast i t. p. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina jakoteż chłodniki i napoje gorące.

K. Dobrzański i Sp. Rynek gt. l. 24. vis a vis adwachu, zaopatrzona codziennie w świeże cukry i ciasta po cenie umiarkowanej. — Wszelkie zamówienia w miejscu lub na prośwień wykonuje punktualnie. Czytelnia zaopatrzona w dzienniki zagraniczne i krajowe.

Restauracja.
Nowakowski i Muszynski w hotelu Saskim przy ulicy Stawkowskiej. Kuchnia francuska, dobor win wszelkich gatunków.

T. Turliński, w hotelu pod Różą (dawnej ruski) ulica Florjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje białe wesela itp. Z obowiązków wyciąganie się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.

Magazyn mod.
oraz pracownia sukien i okryć damskich **Aleksandry Zamowskiej**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca sznary wybór kapeluszy damskich p-ymuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Odlewnia żelaza i metalów.
L. Zieleniewski, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrob narzędzi wirtuicznych systemu kanadyjskiego.

Zakład stolarski.
Romana Chmurskiego (firma protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńską do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i an. ielski, polecając się nadal taskawym względem Ssanoownej Publiczności.

Zakład kowalski.
M. Salwiński, ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót kowalskich, stelmachskich, siodlarskich, i lakiernych, po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania różne, o rodzaju powozy nowe lub bardzo mało używane.

Wszelkie zamówienia norwych przedmiotów oraz wszelkie reperacje wykonuje jak najstaranniej.

Skład drzewa.
Salomon Lieblich Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najpięszce o drzewa tak budowlanego jakoteż i opałowego. W składzie tym znajduje się najpiękniejszy wybór wszelkiego materiału z drzewa sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego i olchowego — oraz gotowe belki z suchoj jedliny i sosniny, za których trwałość ręczy właściciel.

Centralne biuro
WYNAJMU MIESZKAŃ
W. Grabowskiego
w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ul. Wiślniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje talowe.

OLIMP LWOWSKI.

(Ciąg dalszy).

XVIII.

Także... reżyser.

Kiedy słuszar raz zawiął
Kował dyndał w tejże chwili:
Skalski gniewa się, więc jego
Reżyserem tu zrobili.

Bogu winien swoją duszę
A Dyrekcyi winien ciało.
Oj! biedaku, oj! biedaku!
Czegoż tobie się zachciało...

Hat studirt — lecz odrobnie,
Wie że Lwów jest na tym świecie,
Resztę swego wykrztalcenia
Zyskał z czasem w operacie.

Schreiben, lesen zna wybornie,
War damit sehr oft geplagt
Schreiben, lesen kennt er doch.
Aber wie?
Och!

Hab ihn nie
Gefragt!

Aktor dobry zeń, na humor,
Gra na scenie, co się zowie!
I charakter umie nadać,
Tylko — panie i panowie
Twierdzą **corpore di Bacco**,
Że pomimo węgę taką,
Głos ma twardy niby z drzewa
Choć przez grzebyk niby śpiewa.

Zdobi go zamiłowanie
I do pracy zapal szeszery,
Więc gdy rzuci reżyserstwo
Wejdzie między „lumifiery”,
Bo gra pysznie, wyśmienicie:
W „Trebizondzie”, „Juanicie”;
Że pominię inne role,
Aby skończyć, co gryzmole.

XIX.

Jessyka.

Pośród wielu „nawnych” jedyna „nawna”:
Wzrok jej — zwierciadło duszy, dłoń — jak

[u podłotka,
Figurka — polnych kwiatów, w głosie — mięk-
[kość dziwna,

A buzia — tak ponętna, tak luba, tak słodka,
Że jak miodem pachnąca wonnych kwiatów czasa
Sama do całowania usta twe zaprasza.

A jednak bardzo biedny polny ten kwiatusek!
Dusza to artystyczna, i zapal w niej szeszery;
Pod Stasiem rokowała przyszłość znakomita.
Że jej nie osiągnęła, oj! nie bez kozery...
Lecz dla tego, że w cieniu urok jej ukryto;
Że ta, co kobiecości niema ni krzty w sobie,
Rzekła: „Z kwiatka polnego, wielkości nie zrobię!”

Więc biedny, bardzo biedny, polny ten kwia-
[tusek.

Gdzie słoneczniki rosną i pyszałki-osty
„Ogrodniczka” ją trzyma pod kluczem nielaski,
I woli krzepić rośną, chociażby „porosty”,
Niżli na ten kwiatusek złać przychyleń braski;
A tak pomimo chęci, pomimo nadzieje
Kwiatek znużdon próżnuje, lęka się, dziczeje...

Oj! biedny, bardzo biedny nasz kwiatusek
[polny!

Ale nie martw się kwiatku i nie trać otuchy.
Los, który na tym świecie wszystko zwolna zmienia
Może jeszcze ci zwilży szczęściem grunt ów suchy
I słońcem jasnym nagle zawita wśród cienia.
„Ogrodniczka” gdy zejdziesz z swego piedestału,
Miną dla ciebie wreszcie skwarne dnie upału,
I rozkwitniesz, tem świetnie! o kwiatusku
[polny...

Armand.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List Abrahama Katza.

Wielmożny pon Djobo!

Wie geitz jak sze jegimoszcz ma! Da-
wnom już do jegimoszcz nie pisał, bo to
tsieba chodźć za chlebem po świecie —
ale chwalić pana Boga — i jest co w do-
mu jeszcze — i jest czas psypatsyć sze po
wsiach i temu i owemu. Otuz patse i wi-
dze, że te galicyjskie chłopy mogom bycz
i dobre ludźe i dobre obywatel — aber
das ser fil a moze i najwiency zalezy od
ksiondzuw. Kaj ksiondz jest i rozumny
i religiant i kocho kraj swój — to tam
i narud dobry — a gdzie zły, to tylko
obraza pana Boga i djobła wszycko wart.

Miolem ja właśnie psesłać jegimoszczy
różne dokumenta coby jegimoszcz sze pse-
konoł ze to wysyko co jo pisał o tym
ksiondzu Bajguszu i o Pamelii, pamienta
jegimoszcz? jest prawda — a psytem
i naszmioł sze jegimoszcz z listuw dru-
giegi ksiondza co pisał do gromady w „Do-
bry” jako sendzia wybrany od ksiondza
biskupa, do ktorego skarżyła aż gromada
prośąc zeby ij dano innego probosca. Oj
wi jegimoszcz co, tak sze doł we znaki
ten ksiondz Bajgusz, że dotond chłopi
spiewajone litanije w kościele, spiewajomi:
od złygo probosca wywab nas Panie!

Ny! jo powiadom, ze ksiondz dobry,
panu Bogu służy a ksiondz zły djobłu...
z pseproseniem, nie jegimoszczi, ale temu
djobłu z piekła. Buł tu u nos w Wie-
licce ksiondz Golion. Aj! waj! jaki to
był ksiondz, jo jegimoszczi powim tylko
tyle, że gdyby on był zył dłuzy to i jo
i rabin nas mozebyśmy zostali katolykami,
ale taki znouw jak ten Bajgusz, to jo
sze bym nie dziwił gdyby chłopi cheieli
zostać zydami. Dośe bedzie gdy powim
jegimoszczi ze on dotond zył jesce i na
pana Boga i na zond i na chłopuw i na
naucyciela, że mu odebrano grunt skolny
i dom, w kturem on chcioł miecz orga-
niste i rodby, aby narud był czemny
i głupi. Nie mogone nie robiac, to sze
mszczy na bidnym naucycielu i pozywo
go i wigaduje i dokocu jak moze. Ny!
muwił jo temu skolnikowi coby posed do
Pamelii i pocałow jom w łape — a ze
zaroz bedzie inacy, bo co ona chce to
zrobi, a lubi zeby jom po renkach całow-
wać, co jo som robie jak mom jaki in-
teres — no ale naucyciel nie chce o tem
ani słysceć, bo to jesd ein ereman i bedzi
jegimoszcz wdzioł, ze sze z nim źle skoń-
czy bo chodźi piechotom a ksiondz mo

koła u brycki cem smarować — no ale
co robycz — to nie tylko on jeden taki!
Aj waj! Jo juz tyle napisał a jesce nie
powiedziol o tym co chciolem, a z tego
bedzi sze jegimoszcz śmioł. Muse to od-
łożyć do drugich listuw, kturech bedzi
wiency — a z kturech sze jegimoszcz
psiekona ze zły ksiondz to jest seur, co
w spiehliżu pana Boga wielkie skody robi.
Bleib gesind herr von Djobel.

Abraham Katz.

Do „Bicza”

Tygodnika humorystycznego bez humoru.

Humor to złoto! Nie ma go w kalecie,
Odkąd zawziętości stronniw naród enicie...
Oto jest pole wad i grzechów nasze,
Niech nad nim buja humor jako ptasze.
„Bicz”.

Chłop siał i orał
Masz sens i moral.
Komentarz Maczugi.

Czytałem to pismo z uwagą bez przerwy,
Gdzie humor miał bujać jako lotne ptasze —
Lecz język prostaczy! — Humoru i werwy
Nie mogło w niem dojrzeć oczujne oko nasze.

Lecz się tem nie zrażaj i nie bądz w rozpacz,
Ty, dla której piszesz, publiczność ci znana! —
Czyż starych kucharzek, albo pomywacz,
Nie zdolny zachwycić „Forysie lajtmana”!

Znać — żeś wylizując stańczykowskie garnki,
Chcąc zjednać dowcipem laski nie poślednie,
Kuchennej czeladzi i starej kucharki,
O „Forysiach” opowiadasz brednie.

Te „Szewca poglądy” te „Dumania stróż”
Co z szynku wracając, przespał w kałuży.
Rzecz nader dowcipna! i wyznam ci szczerze:
Tem sławę uzyskasz w kredensowej szferze...

I pańską protekcję! — Polityk nie lada!
Wiesz iż panom swoim wciąż kadzić wypada!
Dobrześ to obliczył, gdy wrzeszczysz wśród tłumu:
„Iż stańczyki tylko kraj uczą rozumu!”

Czytając two pismo, każdy z nas ci powie:
Mamy tego dowód na twej pustej głowie! —
Która z czasem może zdobyć więcej sensu,
Gdy raz z pomywacza przejdiesz do kredensu.

Że brak ci dowcipu, nikt z nas się nie dziwi,
Gdy się dotąd Asan ochlapami żywi —
Bo rzecz jest stwierdzoną, wśród przykładów wela:
Że przez pysk, bydlęciu, przymioty się wela.

Tylko karm pożywna, (przyjm do wiadomości)
Na krew, na mózg wpływa — i na rozwój kości.
Więc gdy z pomywacza, przyszła Excelencja,
Już w rogi porośnie z chudego cięlecia...

I coś nam dowcipnieć zaśpiewa raz drugi,
Wtedy nie żal będzie spróbować maczugi —
Bo na tak trywialny dowcip — na przechwałki,
I na pustą głowę... szkoda nawet pałki.

Maczuga.

*) Niniejszy wiersz umieszczamy na stano-
wce żądanie szanownego Autora, który miał pra-
wo wymagać tego od nas. (Przypis Red.)

Godne uznania.

Otrzymałmy zawiadomienie z Pesztu, że na wystawę węgierską nadesłały Mościska kilkanaście modeli fujar, które w dziale: współpracowników, redaktorów, korespondentów i recenzentów, pierwszorzędnych pism stańczykowskiich umieszczono zostały. Pomiedzy okazami najwięcej imponować mają:

1. Model pod Nr. 6 z godłem „El ka”. Na średniej grubości tułowia i krótkich nogach osadzone jest tak zwane: Caput! Na tem caput widocznie zła gospodarka właściciela ogromnie przerzedziła „boże posyć” — czem uwidoczniła niepotrzebnie charakterystykę czoła niskiego w tył pochylonego, które według Galla zdradza wielką zdolność do zbroczeń nmysłowych w pewnym ujemnym kierunku. Rybie atoli oczy wypowiadając z całą naiwnością: mea culpa! starają się uniewinniać rejestry owych zbroczeń — w kraczających po większej części w granice nieumiarkowanej bezcelności — w czem wiele im pomaga nos pospolity, który aczkolwiek w górę zadarty nieco z mazujską fantazją — nie wypowiada jednak żadnych pretensyj do wyższości. Figura w ruch wprowadzona porusza się dość szybko, huśtając brzuch wypięty z jednego boku na drugi, niby karmielka ulubione niemowlę swoje. Ta macierzyńska miłość doskonale wyjaśnia powód niepomówianej skłonności do owych **zbroczeń**, które od innego gatunku fujar — odróżniają wybitnie **ten okaz** słynny z odważnego krytykowania tego, na czem się według własnych niejednokrotnych zeznań zupełnie nie rozumie.

2. Model pod Nr. 17 z godłem „Nekrologista” odznacza się melancholijną wybujałością pewnych kształtów — a przede wszystkim rąk i nóg silnie w stawach rozwiniętych. Tułów niepośledniej objętości dźwiga czworogłową głowę dobrze przymocowaną. Okaz ten należy według Darwina do rodzaju indywiduów nie dających się wszędzie zaaklimatyzować, niby głabiki krakowskie. Na obliczu **jaśnie oświeconem** przez dwoje niezdeterminowane koloru oczu! — rozsiadł się pontyfikalnie nos piramidalny — koło którego błagają ciagle jak satelita: **pośmumiech** w sentymalnym nieustannie nastroju — zdaje się mówić, jakby na udzielenie jaśnie oświeconego oblicza: że planeta jego jest głębo myślącym! Maszyna ta przeznaczona jest do młócenia nekrologów. W ruch wprowadzona nieraz zdrowe ziarno przemienia w plewę. Lubi się powtarzać, zwłaszcza w niektórych utartych miejscach jak „pokój jego duszy” — oby mu ziemia lekka była, bez względu na to, czy nieboszyk miał duszę na ten pokój zasługującą — lub czy ziemi rodzinnej było lekkim stapanie jego! Nakręcona w przeciwnym kierunku, usiłując w proch zetrzeć wszystko choćby nieboszyk był nawet Wiktoorem Hugo! Niektórzy z oglądających, ten dowcipnie

zbudowany model, zapytywali z jakiego powodu taki profesjonalista znajduje się między okazami recenzentów — ale im wytłumaczono, że jako urzędowy dziennika swego nekrologista — nie jest on niczem innem jak tylko sprawozdawcą chwalebnym lub potępiającym z urzędu żywoty pewnych nieboszyków — więc ma wszelkie prawo do znajdowania się w gronie krytyków teatralnych, koncertowych, i t. d. którzy w tem rzemiośle niesłychanie wyćwiczni!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nagrobek Żukowiczowi.

Dla prawdy walczył uczciwie
Z brutalnej siły przemocą,
I wielu błotem nań bryzgło
A nikt nie spieszył z pomocą.

Zmuszony rzucił ojczyznę,
W daleką udał się stronę;
Sam sobie karę wymierzył
Za winy nie popełnione.

Lwów.

LIST

prezesa „komitetu słowiańskiego” w Petersburgu
do Prokopa M. we Lwowie.

Dorohij Druże!

Sztoż ty sobi dumajete, tolko wsehda rublej, rublej wołajete, a nycz ne robyte. Czyż my tu majemo kopalniu rublej, czy szto? A wy sukinyne, a wy darmozjady! to za tak mnoho rublej wybrałyście tolko Wasyla Kowalskoho? Pysałyśmo wam, szto chotyłyśmo by był wybrany do Reichsratu i Kulaczkowskij, kotoryj taki prekrasni historyje hołosyl o Lachach w Reichsratu na potichu naszu i Nimciom. Dobryj Kowalskij, ale sto razy lipszyj by był Kulaczkowskij. Wsio złe robyte, wy bradiagi. Sztoż ty duraki Naumowycz, Płoszezańskij wy i Szpunder prysiahały tu na naszoho Boha prawosławnoho, szto w Halyckoj Rusy wsi sut Rossyjanamy, a szczoż sia p.kazało pry wyborach? Oto ruskij narid wybrał albo Lachiw albo swoich popiw bilszych nam wroliw jak Lachy. Abo i to. sztoż Ty duraku pyszesz nonsensa w „Nowym Prołomi”. My tu wsi w komiteci wstikajemo sia na „Nowyj Prołom” szto Wy sukinyne odpowity redakcyi „Minuty” za eto, szto ona jak wsi europejski gazety pyszut, dobru dała Wam nauku. Tut postanowiono, szto redaktory „Minuty” pojduť w soldaty, a gdybyście ty były, tobyście jako redaktor „Prołomu” distały 100 pałok, szto byście ne dawały sposobnosti mudrym ludiom wysniwatys z Waszjoj hlupoty. Jeszcze raz gaworim: ne gardłowaty, ne wołaty rublej, ale pracuiwaty, bo jak tak dalij pije, jak do seho czasu, szto wsio tolko w mordi, a w dilań nycz, to skażemo wam: „won z naszocho serca i naszjoj kieszeni, wy sukinyne”. Na teper praszezajte.

Twij druh

Iwan Łożewycz.

Wścigi konne w Bochni.

W tym miesiącu odbędą się wścigi konne w Bochni. **Bieg** będzie tylko jeden, nagroda: **burmistrzostwo**.

Do biegu już się zapisali:

1. „**Bürgermeister**”, koń z arabskiej krwi, — Ojciec: „Porządek” matka: „Poczeiwość”

2. „**Bertas**”, Wałach domorostły, — Ojciec: „Kręt” matka: „Chininina” —

3. „**Wojtas**”, mieszaniec, — Ojciec: „Finaus” matka: Gospodarka zaliczkowa.”

4. „**Sylwer**” wałach pochodzenia wapiłowego. — Matka: „Łapówka” — ojciec niewiadomy.

5. „**Hic**”: koń kasztanowaty. Sławny z pragnienia — pije wszystko prócz wody z Lethy. Bez metryki — pogrobowiec. Dwaj ostatni biegają tylko aby biegać.

Wiedząc, że do mety dojść nie mogą, będą tylko dla zaszczytu do połowy drogi sunąć i dla tego obaj honorowce nie płacą wkładek.

Prócz tych ma jeszcze stanąć:

„**Longin**”, wałach z krwi przedsiębiorczej, masci płowej, z centkami na czole i nosie. — Ojciec „Ajwaj” matka „Litigatio” — Mówią jednak, że się od biegu wycofa z powodu tchawicy, właściwiej koniom żarłocznym, zwanej Rõprenpfeifer.

Wynik wścigów z góry wiadomy — nie przeszkadza to jednak innym wścigowcom do ubiegania się, jeśli nie o palmę zwycięstwa, to przynajmniej, o jaki z niej listek. Dla przyszłych widowisk i to dobre!

Przypomnienie Berlinowi.

„Dies irae dies illa
Solvat saeculum in favilla.
Judex ergo cum sedebit,
Quidquid latet apparebit.

Qui sum miser tunc dicturus,
Quem patronum rogaturus,
Cum vix justos sit securus.”

Józef K.

NA PLANTACH.

— Ale tak, i on i jego poczeiwa habina, a moja kuma Kundusia są zdrowi i nigdzie on nie peregrynuwał.

— A czemuż tak przepadał jakby kamień w wodę...

A no bo widzicie, kum Jacenty, to jest taki człowiek, że jak sobie co postanowi to dotrzyma żeby i pioruny! Pamiętam jak sam sobie w N. Rok czegoś zirytuwany zadysponował: „Sprawy miejskie zawieszam na kołku. Przez pół roku nie odezwę się ani mru, mru, będą tylko obserwowali te nowe rządy nasze, zwłaszcza, że jak słyszałem, to te mędrki, którym za karzeżne awantury dałem w swoim czasie co się należało, będą dziś rej wodzić niby niańki, bony, madamy i Bóg wie jeszcze kto!” — No, i widzicie, że co rzekł to dotrzymał...

Rozumiem — a że teraz mija termin a do tego maskowane awanturniki mszcząc się za chłostę wziętą wywołują wilka z lasu...

— No, tak... albo ja z resztą wiem... Może ta jegomość ma i recht... zobaczymy!

Albert Eker

zawiadamia osoby interesowane że jak w roku zeszłym tak i w obecnym podejmuje się udzielać przez miesiące letnie czy to w Galicji czy w Królestwie kongresowem gruntownej nauki **najnowszych tańców** bądź **zbiorowych** bądź **pojedynczych** (solo) oraz **układu salonowego** i **nieodzownej gimnastyki** żyjących sobie mojego w tym celu przybycia upraszam o łaskawe porozumienie się listownie po adresem

Kraków, ul. św. Tomasza 1. 8, I. piętro.

(NADESŁANE.)

(Najlepsze ze wszystkiego).

Z licznych środków leczniczych domowych, które tak chorym jak i zdrowym zachwalane i polecane bywają, jedynie szwajcarskie pigułki aptekarza R. Brandta potrafiły sobie zjednać i utrwały względy publiczności, używane one bywają w nieporządkach trawienia (zatwardzenie, uderzenie krwi, zwrót głowy etc.) ze względu zaś na ich przyjemne, pewne i zupełnie nie szko-

dlwe skutkowania — utrzymują się w pierszeństwie przed innemi podobnemi lekami.

Pan Fr. Blachfelner c. k. radca administracyjny w Salzburgu tak o nich pisze: „Jako urzędnik prowadzę przeważnie siedzący tryb życia, walczyć też muszę ze zmiętą wynikającym — od dwóch jednak lat stałem się wielbicielem pigulek szwajcarskich aptekarza R. Brandta (do nabycia w aptekach pudełeczko po 70 ct.) a to tak dalece że zowie je: moim niezbędnym uniwersalnym środkiem, etc.“ Ponieważ w Austrii istnieją rozliczne naśladowania pigulek szwajcarskich aptekarza R. Brandta, przeto przy zakupieniu zwać potrzebą, aby każde pudełeczko opatrzone było etykietą mieszczącą na sobie biały krzyż w czerwonym polu i podpis R. Brandt.

NAJWIĘKSZY MAGAZYN NOWOSCI

istniejący przeszło lat 30,

pod firmą

Leon Feintuch

w Krakowie

Sukiennice Nr. 1-2

został świeżo zaopatrzony

w najnowsze artykuły toaletowe

dla Pań i Panów.

Przedmioty do podróży: kufty, torby z urządzeniem, plaidy, kołdry. Parasole, laski, parasolki angielskie, kapelusze cylindry.

Kapelusze składane, czapki, rękawiczki, szkarpetki, chustki angielskie i francuskie. Sznurówki (a la Sirene) paryżskie, wachlarze, biżuterje najnowsze. Brązy Majoliki angielskie, francuskie i niemieckie.

Skład perfumeryj angielskich i francuskich. Woda kolońska uznana za najlepszą.

SKŁAD SERWISÓW

porcelanowych i imitacji japońskich.

Ceny niższe niż dawniej

bardzo przystępne.

Dr. Antoni Rosenberg

Z KRAKOWA,

od lat wielu stale ordynuje w Karlsbadzie.

MIESZKA

„Sprudelgasse zum schönen Kaiser“.

Jego „Dijetetyka“ napisana dla użytku kurekujących się w „Karolowych warach“ jest do nabycia w każdej miejscowej księgarni.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— C E N N I K —

Kolnierzyki męskie i damskie w doskonałym, gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1.80 do 2.

1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa ent. 90, 1.20, 1.40 1.70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2.50, 3 do 6.

1/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmłodniejszymi brzegami w różnych kolorach ct. 60, zlr. 1, 1.20 do 3.

1 sztuka (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego **płótna** lnianego zlr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 sztuka (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 1/4 i 1/2 szlaskiego **płótna** zlr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 sztuka (63 łoke albo 39 m.) 1/4 holendersk. **weba** zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 sztuka (63 ł. albo 42 m.) 1/4 i 1/2 **prawdziwego rumberskiego płótna** w **najlepszym gatunku** od zlr. 22 do 60.

1 tuzin ręczników lnianych od zlr. 4 do 12.

1 sztuka 1/4 lnianego **płótna** na 6 przeście-
radel **bez szwu** od 15 do 21.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność. To dobro wolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurency-

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 1/4 do 10 1/4 i 16 1/4

jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 zlr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** zlr. 1.10, z haftem wzorów zlr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumberskiego płótna z listwą na przedzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2.50 do 3.20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** zlr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zlr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdoblonejsze zlr. 1.20, z haftowan. szlarkami zlr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu gładkie zlr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdoblone albo okładane piką zlr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od zlr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu zlr. 2.50 do 3.50.

Z haftowaniami wstawkami zlr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, zlr. 2 i 2.50.

Haftowane ozdoblone okładane piką zlr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 zlr., lepsze zlr. 1.50, z wstawkami haftow. od zlr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie zlr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haftow. ozdoblone lub okładane piką zlr. 2.90 i 2.30.

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorszym gładkim albo z listwkami zlr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumberskiego albo holenderskiego zlr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1.25 do 1.40

Z dobrego cienkiego płótna od 1.60 do 2.50.

Wyroby Fabryki Likierów

J. O. Księcia Maurycego Montlearta w Izdebniku

jako to:

Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka, których badanie chemiczne przeprowadził Dr. Aleksander Stopczanski prof. chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, — uzyskały zatwierdzenie jako prawdziwie **dobrze fabrykaty** tak pod względem smych właściwości, jako też sposobu przyrządzenia.

Obstalunki przyjmuje fabryka wprost.

W Krakowie na składzie są te wyroby wyłącznie w handlu p. **A. Hawekki** i w handlu nasion p. **Lewickiej**, Sławkowska L. 10, jako też w **resursie szlacheckiej**.

Pewne źródło zarobku

bez kapitału i ryzyka następcza się osobistościom inteligentnym i przyzwoitym, coby przyjęły na siebie sprzedaż rządowo dozwoionych papierów publicznych, loteryjnych i pożyczek premjowych — na spłaty.

Oferty przyjmuje dom bankierski:

Bauer & Comp. Amsterdam. (Porto podwójne).

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiej 1. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większej lub mniejszej ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną. Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry i trwały** materiał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowej w Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie** i **Białej** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względem Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia**. **Stanisław Kozłowski.**

M. ZIELENIEWSKI Inżynier. Kraków.

ulica Krowoderska Nr. 65.

Fabryka wyrobów betonowych. — Agencja i skład wszelkich artykułów budowlanych

poleca

wyroby betonowe, przewyższające trwałością wszelkie wyroby z piaskowca, który z czasem więtrzeje podczas kiedy beton z latami dochodzi twardości Basaltu a blisko o połowę tańszy od piaskowca, jak również wszelkie możliwe artykuły budowlane wraz z robotą lub montowaniem. **Plany i kosztorysy darmo.**

bardzo wygodne, usługa szybka i zreczna.

ŚWIEŻE POWIETRZE
W Ogródzie Strzeleckim
RESTAURACYA, KAWIARNIA I CUKIERNIA

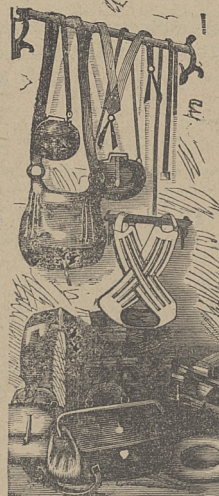
zaopatrzona

w najlepsze napoje i trunki,
Kuchnia polska, potrawy zdrowe i smaczne,
Nowo urządzona **KRĘGIELNIA** dla użytku P. T. Publiczności.
Koncerta muzyki wojskowej odbywają się w każde Święto, w Niedziele i Środy bez względu na pogodę.

Poleca się względem P. T. Publiczności
P. Porębski,

z cenami i cennikami

są do nabycia przy kasie.



MAGAZYN RĘKAWICZNICZY

F. LUBAŃSKIEGO

w Krakowie, Plac Dominikański L. 3

poleca

WIELKI WYBÓR RĘKAWICZEK

własnego wyrobu

glansownych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych

SZNUROWEK, PORTMONETEK,

torb podróżnych, kufrów, szelek ubrań jelonkowych,

RĘKAWIC I MASEK do FECHTUNKU, BIRETÓW,

PASKÓW RUPTUROWYCH i innych bandaży itp.

Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancją i przystępnymi cenami.

Najlepsze i najtańsze

źródło do zakupu

KAWY — HERBATY

ETTINGER & CO HAMBURG,

rozsyłka pocztą

poleca, jak wiadomo, towar tylko przedniego smaku, pocztę, opłatę i bez kosztów opakowania, za satysfakcją pocztową lub za nadaniem należności w wozachkach po

5 kilo

Kawa posłonna dobr. smaczna Zlr. 3-15
Rio, przednia, silna 3-45
Santos, wydatna, czysta 3-75
Cuba, zielona, silna, świetna 4-15
Mokka, perłowa afr., ognista 4-25
Domingo, bardzo przednia, łagodna 4-70
Campanas, najprzednia wydatna 4-90
Ceylon, niebiesko-zielona wydatna 4-95
Java zielona, silna, delikatna 5-15
Java złota, nader przednia łagod. 5-15
Portorico, aromatyczna silna 5-25
Kawa perłowa, b. przedn. zielon. 5-55
Java, grubo, b. przedn. delik. 5-95
Plantage, aromat świetna 6-30
Menado, nader przedn. brunat. 6-90
Mokka arab., szlachetna ognista 7-20
Herbata chińska Grussthe II. kilo 1-70
" Congo nader przedn. " 2-60
" Souching ditto " 3-70
" Pecco Souching ditto " 4-90
" Kelsor-Melange la " 4-20
Rum Jamaiki la 4 litry 1-40
" 12 kilo zawartości 4-15
Kawior la 1-65
Klecko solony 1 1/2 kilo beczulk. 2-05
Słodkie Matjes 15 kilo beczulk. 2-60
Szczegółowe cenniki na żądanie gratis i opłatnie.

Leon Schudmak Jun.

w Krakowie, ulica Grodzka pod L. 32

poleca swój wielki

SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH

okuć, łańcuchów,

DRUTU, SPRĘŻYN MEBLOWYCH,

CERATY I SZCZOTEK,

po najumiarkowańszych cenach.

Już nie potrzeba łątać bielizny.

Udało mi się skonstruować przyrząd, za pomocą którego na uszkodzonej bieliznie, etc; każdą dziurę można szybko i tak pięknie sposobem tkackim usunąć, iż się tego uszkodzenia później wcale nie dostrzeże. — Przyrząd ten da się przystosować do każdej maszyny do szycia. Użycie tego przyrządu jest według załączonej wskazówki bardzo łatwe tak dalece, że nawet mniej biegle szwaczki osiągną łatwo cel pożądaný.

Cena 1 złr. 50 ct. za pobraniem pocztowem. W razie przysłania ceny naprzód (także w markach pocztowych) przesyłka będzie opłaconą.

Georg Grasser,

Graz, Maigasse 15. (Steiermark).

POSA DZKI

z drzewa parą suszonego rodzaju, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych

Maurycy Langrock

Kantor przy ul. Grodzkiej Nr. 36, I p.

WYSSOWA

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Karpatach

na granicy Węgier w powiecie Gorlickim.

Najsilniejsze szczawy sodowo-chlorowcowo-jodowo-żelaziste

Lekarz w miejscu, łaźniki, restauracya, park. Kilka pomieszczeń większych i mniejszych i 30 pojedynczych pokoi dotąd jeszcze nie zamówionych. — Pokój miesięcznie 15 Złr. w. a.

Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Wysowy poczta Uście ruskie.

SKŁAD KOMISOWY MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

J. B. Prüwer w Krakowie

poleca młocarnie kieratowe i ręczne oraz sieczkarnie najnowszych systemów z fabryki Konstanż i Steckborn w Szwajcaryi, które to wyroby cieszą się ogólnem uznaniem tak co do konstrukcyi jakoteż elegancyi we wykonczeniu. Posiada także na składzie: pługi Sacka i Rajol, pompy i sikawki. Trieury systemu Meyera, grabiarki, siewniki, brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn po cenach najumiarkowańszych.

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz z łaźnią parową i różnemi tuszami,

przy ul. św. Gertrudy

obok Stradomia, naprzeciw plantacyi.

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względem Szan. Publiczności. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

Pięć medali zastugi i list pochwalny

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe!!

ANTILENTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białosć, delikatnosć i przejrzystosć. — Cena 2 złr.

Woda Fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy przysze, liszaje, trądkie, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatnosć. — Cena 1 złr.

Magnolina

skóra sucha, szorstka i grzybiąca pod wpływem **MAGNOLINY** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czernosć nosa,** niszczy **wągrzy** t. j. czarne punkciaki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda lwowska odznaczająca się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon złr. 1-50, pół flakonu 80 c.

Wodę kolońską przednią — flakon cent. 25, 50 i złr. 1 najprzedniejszą (potrójną) flakon cent. 40, 80, złr. 1-50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone. Jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop. biacynt, konwalia, róża i t. p. od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i złr. 1-50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 centów i 1 złr.

Orientalina czyli Puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białosć, odświeża i konserwuje. — Cena 1 złr.

Puder książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białosć i delikatnosć. — Cena pudełka 1 złr.

Puder książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynki i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORIENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynki nadaje twarzy naturalną białosć, delikatnosć i przejrzystosć. Twarz martwa pokryta brudami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosom. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

NIGRETINA

wybórny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwałe i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO
z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERRAT
Chlebnych i Kawałkowych.

OWO
OTWORZONY HANDL
TOWARÓW KOPCENNYCH
DELIKATESÓW i WIN
pod firmą
JANA MIKI i SPÓŁKI
(Krzyżstofory),
w Krakowie,

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie towary
korpennie, wina węgierskie, austriackie, szampańskie, rumy, araki i koniaki,
hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalaske, wódki gdańskie, angielskie, szwajcarskie
i krajowe, portier angielski, piwo angielskie, czekolade francuskie, zasuszone i niccejskie w cukrze
cukielki, pomarki, bombonierki, owoce polubowne, świeże, sucharki angielskie, presburaske i wiedeńskie
kompoty wszelkie, bulion z dziozyny najlepsze, paszety strasburskie i domowe z dzi
bakalie krajowe, wloskie i westfalskie, ryby w puszkach w oliwie, marynowane
dliny krajowe, potraski, pomorskie, ostrygi świeże osenadzie, kawior świeży, astrochalski
wędzone i świeże, konserwy różnoe, trufle, szampi
ony, groszek porzawo, kaszanka i karczochy, sosy angielskie, oliwa niebieska
musztarda francuska, angelaske i kromaske, ocal winy i estrazonowy francuski
najprzetniejszy, ocet winny i estrazonowy francuski
przyprawy różnoe do potraw, sery szwajcarskie
kolendarskie, francuskie i krajowe.
Wszelkie zamówienia zamawiające
skutecznie się bezwzględnie.

SKŁAD W O D
mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAN.
Obok handlu na sposób zagraniczny

NAJLEPSZĄ

bibułkę na papierosy
jest

LE HOUBLON

WYRÓB FRANCUSKI
ostrzega się przed naśladowaniem.

Tylko wtenczas jest ta bibułka prawdziwą gdy każda jej ćwiartka ma stempel LE HOUBLON a każde pudełko zaopatrzono jest poniżej umieszczoną marką ochronną i podpisem.


C. A. Hawley & Henry
Propriétaires du Brevet
HAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS

SKŁAD TOWARÓW

tokarskich i galanteryjnych

pod firmą:

JAN BAJER

przy ulicy Grodzkiej l. 89.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Pluc i osłabienie
piersiowe, SUCHOTY PŁUCNE, Astma

Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

TRouETTE-PERRET

Składających się z Kreozotu bukowego, Smoty Norwęgskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwor ten, leczący niezawodnie wszystkie choroby dróg oddechowych, zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, uzdrowia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób, nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarczy użycie dwóch kropeł, rano i wieczorem.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU
jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknięcia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flasce.

Skład w Krakowie w aptekach: pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Redyka.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlacheckich w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

HOTEL EUROPEJSKI w KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, wygodnie i gustownie urządzony, mieszczący w sobie 80 pokoi gościnnych, tajnie i wozownie. Restauracja w miejscu z wyborną kuchnią.

Pokoje z pościelą po cenie za dobę 60 ct. i wyżej, zaś miesiecznie po cenie od 15 złr. i wyżej.

W hotelu znajduje się także Sala balowa i mniejsza sala, z odpowiednimi ubikacyjami, które na koncerty, odczyty, wspólne biesiady i inne zabawy odnajmowane być mogą.

ZARZĄD HOTELU.

PIERWSZA

ŁAZNIA RZYMSKA

W KRAKOWIE,

przy ul. św. Sobestjana L. 68, Dziel. VII. w pobliżu plantacyj.

Zakład ten umyślnie na ten cel wybudowany i ozdobnie urządzony na sposób zagraniczny posiada:

kąpiele parowe, kąpiele wanienne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą ciągle płynącą. Wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasadowe i t. d. w ogóle wszelkiego rodzaju kąpiele dotąd używane

Fryzjer i operator nadgniotków w zakładzie.

Usługa szybka i uprzejma.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWELKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa piłzeńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie *toczary korzenne*. *Wina* węgierskie, antryackie, francuskie, burgundskie, rońskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Pivo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafory* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wędliny* westfalskie i wszelkie inne. *Paszety* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdej porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne *konserwy, sosy, musztardy*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Sery* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* nieciężką i prowaneką itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże*.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

ZAKŁAD GAZOWY W KRAKOWIE.

Poleca się do uskutecznienia urządzeń gazowych tak do oświetlenia, ogrzewania, poruszania motorów jak niemniej celów illuminacyjnych. Utrzymuje zawsze na składzie wielki wybór lamp gazowych tak pojedynczych jak i ozdobnych, aparata do ogrzewania i gotowania do najróżniejszych potrzeb domowego gospodarstwa.

Równocześnie poleca, koks do domowego użytku praktycznie maszyną przysposobionego a palący się w każdym piecu korzystniej jak węgiel. Piece patentowe (Irische Offen) do najkorzystniejszego opalania koksem, utrzymujemy zawsze na składzie, i odstępujemy takowe po cenach własnych t. j. fabrycznych.

Koks odstawiamy w Krakowie do domu bez podwyższenia ceny

Zarząd Zakładu Gazowego.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek główny L. 9. wprost kościołka Św. Wojciecha,

poleca

WIELKI WYBÓR OBIĆ KRAJOWYCH i FRANCUSKICH,

oraz podejmuje się

tapetowania całych apartamentów, pałaców, hotelów, salonów i t. p.

ręcznie za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

A. BIASION W KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego,

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZEBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych,

francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi *monogramami*

oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zamówienia odwrotną pocztą.

DYSTYLARNIA PAROWA

Edwarda Urbana i Sp.,

przy ulicy Wiślniej,

FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK i RUMU,

wielki skład Rumu Jamajki, Araku de Goa, Araku de Batavia,

Oryginalny Cognac francuski,

śliwowica syrmijska, starka żmudzka oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich.

„CONCORDIA“.

Pierwsze krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe. Wybór **Trumien** metalowych, drewnianych, oraz wszelkich przyborów pogrzebowych. — Zamówienia i składy ulica Nad Rudawą l. 11. Filia ulica Zwierzyniecka l. 32. J. K. Pękalski.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Aleksander Siomski.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.